

począć sprawozdanie, skoro przemysłu hotelowego, od którego chciałby rozpocząć, niema prawie wcale na wystawie. Natomiast w bardzo luźnym związku z tą grupą Wystawy pozostają wystawy artykułów, potrzebnych do zarządzania wnętrz. Należy zaliczyć do tej grupy meble fornierowane firmy Teod. Busse, meble wysciane i klubowe oraz materace firmy K. Kantorezyk, łóżka metalowe, leżanki i meble wrandowe fabryki „Matra“. Okazałe przedstawiają się polskie kilimy i dywany i materiały dekoracyjne firmy M. Mindykowski, firany i dywany firmy B. Głowacki itd. Dalej oglądamy z zainteresowaniem marmurowe urządzenia łazienek, umywalnie, stoliki nocne oraz inne sprzęty firmy „Helenit“ z Rawicza, szkła meblowe i kolorowe, lustra itp. artykuły szklane Wielkopolskiej Hurtowni Szkła, fortepiany bydgoskiej fabryki Br. Sommerfeld, tapety Wielkopolskiej Centrali Tapet itd.

Podobnie nie wiele byłoby do powiedzenia, jeśli biorąc, o przemyśle restauracyjnym. Tutaj jednak ratują sytuację pokazy i konkursy gastronomiczno-kulinarne, które będą się odbywać w określonym porządku przez cały czas trwania Wystawy. Pokazy te i konkursy gotowania na kuchenkach gazowych, organizowane fachowo przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce, przyciągają zwiedzających, którzy z zacięciem słuchają objaśnień kucharzy i kosztują popisowe wyroby zawodowej sztuki kulinarnej. Obok tych pokazów oglądamy wzorowe nakrycia stołowe i stylowe dekoracje stołów: biesiadnego, bankietowego, zakaskowego, śniadaniowego, daniowego itd. Stółce i serwisy pochodzą z poznańskich firm Leon Ankiewicz, B. Ziętkiewicz i in. Ponadto zwracają uwagę osobne stoiska porcelany, kryształów, szkła cieniowego, platerów, sztućców i naczyń kuchennych poznańskich firm B. Ziętkiewicz, „Serwis“, Karge i in. oraz warszawskich, jak. Br. Henneberg i in.

#### „Kurier Poznański“ Nr. 439:

Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego wykazała wczoraj pokąsną frekwencję zwiedzających. Zauważaliśmy wiele osób przyjezdnych, a z miejscowych między innymi gen. Taczaka.

W poszczególnych stoiskach dokonywano zdjęć fotograficznych.

W ciągu dnia sympatyczną rozrywkę stanowił koncert orkiestry wojskowej w specjalnie na ten cel zbudowanej muszli.

W kuchni restauracyjnej przyrządzano wczoraj potrawy angielskie, dziś figurować będzie „menu“ włoskie.

Na środę zapowiedziana jest kuchnia francuska i popisy kulinarne kucharzy.

W tym samym dniu projektuje się urządzenie pokazu pieczenia ciast na gazie w piecach cukierniczych.

Nasz przew. kol. Władysław Bawarski, w Nr. 234 „Oreodownika Polskiego“ — na temat Wystawy zamieszcza następujące uwagi — jako wywiad:

Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu nie znalazła oddźwięku u restauratorów, hotelistów i cukierników. Widzimy, że przemysł nasz nie docenia urządzeń praktycznych, ważnych dla przemysłu tego i nie wziął czynnego udziału, nie wystawiając eksponatów, łączących w jedną całość przemysł czy to hotelowy czy restauracyjny, czy też ewentualnie cukierniczy.

Wiadomą jest rzecz, że żaden hotel ani restauracja lub cukiernia nie będą pokazywać najnowszych zdobyczy z dziedziny przemysłu ograniczając się do wystawienia eksponatów już przygotowanych, nie pokazując zwiedzającym Wystawę, jakie są praktycznie urządzenia, czy to pokoi hotelowych, czy też pracowni restauracyjno-cukierniczej. Wina leży w niezrozumieniu powyższej sprawy, które polega na nieświadomości przemysłowców. Zapominano o tem, że przecież żaden z wystawców nie będzie forsował eleganckiego wystroju hotelowego lub wspaniałych urządzeń restauracji czy cukierni. Stolarz nie będzie urządzał pieców cukierniczych, zaś piekarz lub maszynarz maszyn potrzebnych mu do wyrobu chleba lub wędlin.

W takich wypadkach musi nastąpić więc konsolidacja przemysłowców i podanie inicjatywy urządzeń restauracyjno-cukierniczych wystawie to, czego dany przemysł potrzebuje. Skompletowanie urządzeń, tak pracowni jak i ubikacji dla dogodności bywalców tego przemysłu winno być przedewszystkiem zainicjowane wspólnymi siłami. Właśnie tego, metalurgia powinna wystawić eksponaty metalowe,

instalacja instalacyjne, fabryka mebli urządzenia meblowe z czego należałoby wytworzyć jeden wielki eksponat zbiorowy, który rzeczywiście mógłby być wyrazicielem danego przemysłu.

Niestety brak jest u nas inicjatywy ze strony przemysłowców. Brak poczucia, że i oni potrafili wspólnymi siłami wystawić eksponaty, które złączone razem, utworzyłyby wspaniały nowoczesny hotel, restaurację, kawiarnię, cukiernię, kuchnię, piec piekarskie i warsztaty masarskie.

Narzekanie, że sami hoteliści i restauratorzy, ewentualnie i cukiernicy, mają mało zainteresowania w danej Wystawie, ma też swoje usprawiedliwienie. Wina jest nie tylko przemysłowców Hotelowo-Restauracyjno-Cukierniczych, lecz także i ich dostawców, którzy albo nieświadomi albo przez zarozumiałość o swej doskonałości nie biorą zupełnie udziału. W przyszłości te sprawy należałoby inaczej komentować, gdyż w pierwszym rzędzie od zainteresowanych sfer zależy udoskonalenie techniczne odnośnego przemysłu i dostosowanie go do potrzeb naszych konsumentów.

\* \* \*

Zachodzi pytanie, dlaczego Związek wziął udział w powyższej Wystawie? Wziął udział dla tego, aby wykazać swą siłę i organizację przed społeczeństwem. Wykazanie sprężystości działania Związku jest celem propagandowym zpopularyzowania Związku, a tym samym prowadzi do zdobyczy nowych placówek i warsztatów pracy. Malkotenci (a tych nie brak w naszych szeregach) inaczej rozumieli działalność Zarządu Głównego i nie dziwnego, że nawet na ostatnim Zjeździe omawiano stosunek Związku do Wystawy.

Lecz Związek brał udział w Wystawie, nie pociągając się do przedsięwzięcia, ale pociągając, aby pokazać, że mu nie brak odwagi do działań, nawet tam, gdzie nie pokusi się żaden z kapitalistów. *Zdobycie nagrody w postaci złotego medalu za całokształt pracy zbiorowej*, jasno wykazuje, że pomimo wszystkiego jesteśmy zdolni do spełnienia swych zadań jakie powzięliśmy.

Jednakże nad problemami samej istotnej rzeczy, dlaczego to Związek klasowy idzie wykazywać siłę organizacyjną, łącznie z kapitalistami, musimy się zastanowić i na to odpowiedzieć z punktu widzenia praktycznego, a tym jest wpojenie zasady, że nie tylko zdolni są kapitaliści do wykazywania siły organizacyjnej na wystawach, lecz do tego zdolni są ludzie pracy, pomimo, że nie prowadzą zakładów gastronomicznych.

Chodzi nam o jeszcze jedną sprawę.

Otóż Miejski Urząd Targów Poznańskich zagwarantował naszemu Związkowi subsydjum (10.000) dzieści tysięcy złotych oraz stoiska — bezpłatnie.

Pomimo uchwały protokolarnej, *M. U. T. P. nie uiszczył nam dotychczas przyrzeczonego subsydjum*, a tym samym zobowiązania moralnego i finansowego nie wykonał. A przecież Związek nasz ogromnie udzielił się wystawie. Był jedynym eksponatem — sztyltem wystawy, czego dowiodły sprawozdania pism miejscowych i zamiejscowych. Gdyby nie nasz Związek — wystawa powinna nosić nazwę zupełnie inną, aniżeli nosiła.

Smutne lecz prawdziwe. Daje to dużo do myślenia ogółowi, jak na przyszłość rozumieć uchwały przedsiębiorców i jak się do nich zastosować.